986789

1982 nr 13, 14

ŚWIT

" BYĆ ZWYCIĘŻONYM I NIE ULEC
- TO ZWYCIĘSTWO ! "
(J.Piłsudski)

BIBLIOTEKA OSSOLINEUM

(13)

BIULETYN INFORMACYJNY NSZZ "SOLIDARNOŚĆ" MPK-WROCŁAW SIERPIEŃ 1982 R.

NASZE ŻĄDANIA

1. Zwolnienia wszystkich więzionych za przekonania polityczne oraz wszystkich przetrzymywanych w tzw. miejscach odosobnienia.
2. Powrotu ugody narodowej.
3. Zezwolenia na swobodną działalność NSZZ "SOLIDARNOŚĆ".
4. Nowych, demokratycznych wyborów na wszystkich szczeblach (pod kontrolą międzynarodową).

MATKOM - POLKOM

Matkom-Polkom, które mają odwagę w stanie wojennym składać hołd i modlitwę pod tablicą pamiątkową "SOLIDARNOŚCI" przy ulicy Grabiszyńskiej, miast pomnika ufundowanego przez juntę-dedykujemy ten skromny wiersz.

SABAT MATEK
(na 600-lecie Matki Boskiej Częstochowskiej)

Pod tym krzyżem, gdzie rozdarta
umierała w nocy Polska
w lodach Wisły w śniegu grudnia
stała Matka Częstochowska.

W tłumie matek popychana
osiwiała lodwie żywa
pod tą bramą pod tym krzyżem
stała Matka Boleściwa.

Okutana szatą z lodu
poczerniała i milcząca
solidarnie z ludem swoim
trwała Matka Bolejąca.

Zatrwożona i bezsenna
jak dziś każda z polskich matek
przytuliła nas do serca
gorzki mocząc łzą opłatek.

Matko nasza Matko Boża
poorana cała w troskach
większą wiarę i nadzieję
daj nam Pani Częstochowska.

A.K.

GRODKÓW

Do obozu internowanych w Grodkowie przewieziono internowanych działaczy NSZZ "SOLIDARNOŚĆ" z Głogowa i Nysy.

RO MPK

KARMAZYNOWA O ARESZTOWANYCH KOLEGACH

nie zostawiajcie ich
nie zostawiajcie ich koledzy od warsztatu
bo do warsztatu was przykują

nie odwracajcie się od nich
nie odwracajcie się bo
ten wasz odwrót odwróci wszystko
niczego nie poznacie

nie zapominajcie o nich
nie zapominajcie nigdy
bo ten zanik pamięci
może być nieodwracalny

Ł.B

NASZ KOMENTARZ

Ostatnio z zachwytem słuchaliśmy wypowiedzi V-ce Premiera PRL ob. M.Rakowskiego o możliwości zdelegalizowania NSZZ "Solidarność".

Pan Rakowski powiedział o Związkach to, co trzydzieści pięć milionów Polaków powinno zrobić z PZPR-em.

Tak! To PZPR powinna zostać zdelegalizowana jako organizacja, której nie akceptuje 99% społeczeństwa.

To nie "Solidarność" kazała strzelać do robotników Poznania w 1956 roku, do robotników wybrzeża w 1970 roku, do robotników Ursusa i Radomia w 1976 roku, do robotników kopalni Wujek w 1981 roku. To PZPR doprowadziła do tego, że wielu robotników zostało wyrzuconych na bruk po wprowadzeniu stanu wojennego i co najważniejsze, to PZPR doprowadziła do ruiny gospodarczej nasz kraj.

Wiemy doskonale jakimi środkami dysponują do dziś, mamy w pamięci grupy rozbestwionego żołdactwa spod znaku ZOMO na ulicy Grabiszyńskiej.

Nie jeden starszy przechodzień przypomniał sobie okropne i okrutne lata okupacji, bo niestety metody są jednakie.

Czołgi i lufy karabinów skierowane w robotników przez organizację, która śmie nazywać się robotniczą.

TA PARTIA JUŻ NIE JEST PARTIĄ ROBOTNICZĄ!

Jest partią wojska, milicji i inteligencji. Ludzi, którzy nawet nie wiedzą jak wygląda stanowisko pracy robotnika.

986782

Z NASZEGO PODWÓRKA

Składamy "serdeczne podziękowania" dyr. mszc. ob. Bogusławowi Jankowskiemu za zwolnienie bezpodstawne dwóch pracowników wydziału sieci.

Widzimy, że przykład z [illegible] ludźmi przez Pana w 1976 r. nie był [illegible]. Życzymy Panu szybkiego przejścia na emeryturę i mamy nadzieję, że [illegible] szybko zapomnę, że ktoś [illegible] pan był ich dyrektorem.

X X X X X

Serdecznie gratulujemy z okazji otrzymania srebrnej odznaki "Zasłużony Pracownik MPK" składu z składowej "Solidarność" X-emu Sekretarzowi KZ PZPR ob. [illegible] Parchomiu.

Polska działalność w Związkach była [illegible], Na siłę się [illegible] do Komisji Zakładowej NSZZ "Solidarność". Kwestury nie były nam potrzebne. Zamienił więc fotel [illegible] Związkowy na stołek partyjny. Efekt widoczny był już 22 lipca.

X X X X X

Jusk. wojskowe m.in. jeszcze udowodniła, że ich obiektów nie mają pokrycia.

Obiecywano, że wszyscy internowani pracownicy MPK, zgodnie z naszym żądaniem będą zwolnieni do 22 lipca, ale jak widzimy są oni nadal przetrzymywani w obozach odosobnienia.

X X X X X

KOLOBORANCI Z MPK

Podajemy nazwiska ludzi, którzy szczególnie wyróżniają się w gnębieniu pracowników naszego przedsiębiorstwa.

Ponieważ lista jest długa, będziemy podawali po kilka nazwisk w każdym numerze.

1. Bogusław Jankowski (dyrektor MPK)
2. Ryszard Szczepaniak (kierownik [illegible])
3. Stanisław Czechowski (kierownik [illegible])
4. [illegible] Parchom (sekr. POP MPK)
5. Stanisław Kuźnicki ([illegible])
6. Wanina Wojciechowska (kierownik [illegible])

"Który skrzywdziłeś człowieka
prostego
Zniechęcił do pracy
wybuchnie
NIE BĄDŹ BEZPIECZNY. Pamiętaj.
Możesz go zabić
Spisano będą czyny i rozmowy."

(Cz. Miłosz)

EKSTREMIST.

Ostatnio w środkach masowego przekazu pojawia się często ten wyraz. Aby wyjaśnić znaczenie tego słowa posłużę się przykładem z zajezdni V. Na terenie tej zajezdni w kuźni zatrudniony był ob. Gil. Po sierpniu 1980 r., wierząc w zapowiadaną przez rząd odnowę i demokrację, postanowił wyciągnąć na światło dzienne [illegible]. Polegało [illegible] tym, że jego mistrz Jałoszak zawiadamiał kierownika Dopiuły przydziałki wybranym pracownikom lepiej płatne prace, o jest nic bez znaczenia [illegible]

wyn, który tam obowiązuje. W zamian za to wyróżnienie ludzie ci przy wypłacie odpalali Jałoszakowi tzw. dolę. Sprawa była mu dobrze [illegible], był nawet świadek ob. Dec. Ale oczywiście WRON-a położyła kres poczynaniom "wrogów socjalizmu". Ob. Dec nabrał wody w usta i strzelił [illegible] sprawę. Jednak z powodu braku środków. Nie stracił pamięci [illegible] to czł. PZPR tow. Jałoszak. Czekał na okazję aby pomóc WRON-ie w walce z "ekstremą". Doczekał się. 13.06 br. ob. Gil został zatrzymany przez patrol MO na pl. Dzierżyńskiego w związku z wydarzeniami w rejonie ul. Parcer. Prawdopodobnie dzięki pieczątce w dowodzie osobistym określającej miejsce zatrudnienia. Ob. Gil został zatrzymany na 24 godz. Po czym zwolniono go wręczając blankiet z wyznaczoną opłatą do uiszczenia.

Na to czekał tylko tow. Jałoszak. Pobiegł szybko do tow. Dopiuły i powiedział, że on z "ekstremistą" pracować nie będzie albo zostaniecie, albo ob. Gil.....

Ob. Gil obecnie pracuje w kuźni na terenie zajezdni VIII.

Wydaje się, że na powyższym przykładzie udało mi się wytłumaczyć znaczenie słowa "ekstremista".

Tow. Jałoszakowi i Dopiule życzę, aby od tej pory z wyjątkiem spraw służbowych, nie mieli do kogo się odezwać. Niech będą dla nas powietrzem oni i im podobni.

ZDZICHU

CO JEST GRANE?

Telewizja polska przekazała relację ze spotkania wicepremiera PRL Obodowskiego z młodzieżą. Na spotkaniu tym Pan Premier był uprzejmy zauważyć, że kryzys zapchnął nas na pozycje sprzed dziesięciu lat. Mówił jeszcze inne rzeczy my zatrzymamy się przy tych dwóch [illegible].

Pan premier przeoczył nie [illegible] nikodymi znaczeniem przewagę. Przewagę wynikającą z charakteru spotkania i wieku. Nie po to dokonano zbiórki, by ktokolwiek wyraził zdanie przeciwne (młodzi oponujący przebywają dziś w miejscach odosobnienia, gdzie są ponoć chowani w cieple i paczkowych słodkościach), a nawet gdyby przyszedł komuś do głowy taki dziwny (na dzisiejsze czasy) pomysł, to spośród zebranych było zbyt mało osób, które z racji wieku i [illegible] osobistych zainteresowań mogli wykazać Panu premierowi mijanie się z prawdą.

Bo też nie my, całe społeczeństwo cofnęliśmy się o dziesięć lat. Nie nasz [illegible] życiowy obniżyło się do poziomu lat przełomu 69/70.

Kto z nas słyszał w ogóle kiedykolwiek o kartkach na cukier i mięso, do tego,

cd. str. 3

1/8 m. tydzień. Kto słyszał o parze dziecinnych majteczek na jeden kwartał(do niedawna - teraz ma być "lepiej" - cztery sztuki bielizny na trzy miesiące). Mydło w naszym kraju było zawsze. Przed wojną komuniści domagali się najwyżej tańszego (toż podała telewizja). Pościeli kolorowej "za Gomółki" być może i nie było, ale zwykłe płótno pościelowe... Obuty...Sławetne węgierskie szpileczki o 450 zł. Ech łza się na wspomnienie dobrobytu sprzed dziesięciu lat kręci.
Coś to nie tak z tym panem premierowym twierdzeniem. Jak starzy ludzie wspominają i zaraz po wojnie było co do garnka włożyć.
I to nie zupełnie tak było co.

Więc może nie do poziomu sprzed dziesięciu lat spadliśmy? Bo jakiego więc? A może jednak dla niektórych sprzed dziesięciu lat poziom? Tylko dla kogo? Jest stare powiedzonko, że "każdy sądzi według siebie". Ale nie premier przecie!

Co do prognozy, że dzisiejsza młodzież takież dziesięć lat będzie pracować, by wyjść z dołka... Prognozy nasz naród już zna. Każde pokolenie ma jakieś wyżerbowane na skórze. Dziadkowie, że pracujemy dla przyszłych pokoleń, dla nich to wyłączenia i niewygody. Rodzice, że "po roku 1980 każda rodzina będzie miała swoje mieszkanie". Dzieci... No dzieciom dzisiejszy Pan premier obietnicy składa.

Wielka szkoda, że za niedotrzymanie poprzednich nasi najbliżsi nie mają komu rachunku wystawić.

SENS CODZIENNOŚCI

Od ośmiu miesięcy prasa, radio i telewizja karmi nas lanserowną przez jednego z potężniejszych dziś premierów tezą o przyczynach polskiego kryzysu. Tego społecznego i ekonomicznego. Ma się on sprowadzać, z grubsza rzecz biorąc do zlekceważenia przez poprzednią ekipę (mamy u kolegów "poprzednia") marksistowskiej teorii o walce klas. Wjoj miejsce wtedy sformułowano z gruntu fałszywe hasło jedności i jedności narodu. I wtedy oczywiście i teraz! Dziś także. Bezwzględnie świadczy o tym fala ulotek, rozruchy uliczne prowokowane przez nieodpowiedzialną, manipulowaną przez CIA ekstremę "Solidarności" i nawet spadek wydajności pracy.
Nie będziemy przeczyć. Poszukamy jednak odpowiedzi na pytanie - jakie te antagonistyczne klasy prowadzą ze sobą walkę na ulicach dzisiejszej, nowej daty czy dziś. Zastosujemy przy tym definicję sformułowaną przez K.Marksa.
Zgodnie z jego teorią o przynależności do klasy decyduje stosunek do środków produkcji. Innymi - czy jest się właścicielem maszyn, fabryk, kapitału finansowego - czy siłą najemną.
Kto w Polsce jest siłą najemną? Należałoby raczej zapytać, kto nią nie jest. Wszyscy wokół nas wynajmują się do pracy. Z wyjątkiem stanowią rolnicy indywidualni i właściciele warsztatów rzemieślniczych, ale ci po ulicach barykad nie stawiają. Na wysokości dyrektorskiego i prezesowskiego szczebla (szczególnie większych zakładów) zasada najmowania się do pracy traci równowagę-kołysząc się. Przestaje funkcjonować zupełnie w aparacie zarządzania administracją państwową a w aparacie partyjnym w ogóle nie ma zastosowania. Są mamy wyłącznie etatowych i zatwierdzanych pracowników, bo niech nam nie opowiadają bajd o wyborach. Tu decyduje obsadzenie z klucza. O charakterze klucza decyduje się wysoko. Bardzo wysoko.
Obsadzając więc decydują - jak w systemie kapitalistycznym właściciele - o planach, wydatkach o przeznaczeniu efektów pracowniczego wysiłku. Zarządzają zarówno środkami produkcji jak i wytworzoną wartością, przechwytując tę ostatnią w sposób nie kontrolowany.
Przypomnijmy sobie w tym miejscu ilo oficjalnej wrzawy wywołała inicjatywa KK "Solidarności" o przepracowaniu dodatkowych ośmiu wolnych sobót, których wynik miał być rozdysponowany zgodnie z wolą pracujących załóg.
Tak oto wyodrębniliśmy antagonistyczne grupy: pracujący i zarządzający.
Że nie zupełnie po marksistowsku? Bo od czasów sformułowania teorii przez K. Marksa (która wówczas wcale nie była nowością) minęło sporo lat.
Zmieniły się warunki, okoliczności... wszystko. Stąd też i u nas wypadło to z u p e ł n i e inaczej.
Pracownicy i aparat administracyjno-partyjny. Takie były "klasy" do sierpnia 1980 i takie są teraz.
Istnieje walka klas! Walczy siła najemna z właścicielami środków produkcji. Walczy to, w kraju, na polskich ulicach.
I nie jest to walka, jak chcą fachowcy od skostniałego materializmu, między CIA i Kreisu Europa jako agendami międzynarodowego imperializmu, a postępowymi siłami internacjonalizmu osobistymi w KC PZPR.

Oco chodzi w tej walce?

O prawo decydowania o sobie! Produkowaliśmy, efekty naszej pracy przebrała ekipa Gierka. Produkowaliśmy, efekty naszej produkcji przetrwonili ignoranci. Żyliśmy, dorobek naszego życia i szanse naszych dzieci zmarnowali towarzysze z malowanymi dyplomami.

cd. str. 4

986789

BIBLIOTEKA OSSOLINEUM

Teraz sami chcemy dzielić efekty naszej pracy.
Teraz chcemy sami decydować o pierwszeństwie naszych potrzeb.
Teraz sami chcemy żyć!
A Freios Europa? Niech sobie przekazuje informacje. My na Grabiszyńskiej i Poreckiej walczyliśmy we własnym imieniu.

EPILOG DOBREGO SPOŁECZEŃSTWA

Piątek, 15 sierpnia. Kolejna rocznica wypowiedzenia wojny społeczeństwu polskiemu. Prastara Katedra Wrocławska pełna w szwach. Ci, którzy nie mogli się wcisnąć do środka stoją na placu przed Katedrą - jest ich kilkaset osób.
Ludzie z nabożną XXXXX czcią uczestniczą w mszy, słuchają kazania w większości poświęconego ojcu Maksymiljanowi Kolbe - jego męczeńskiej śmierci w obozie masowej zagłady 17 października 1941 r.
W Katedrze brzmią jeszcze ostatnie akordy. Co bardziej niecierpliwi wychodzą powiększając tłok na placu. I nagle, jak suchy trzask bata ...wystrzał. Wspokojny błękit nieba rozbuja świetlna rakieta. Sygnał do rozpoczęcia akcji. Z megafonów umieszczonych na milicyjnych samochodach rozlega się złowieszczy głos, wzywający do opuszczenia placu.
Równocześnie kohorty oblepiony spod znaku ZOMO spychają tłum spokojnych ludzi w kierunku Katedry. Tłum zaczyna śpiewać hymn i Rotę. Skanduje okrzyki: uwolnić Wałęsę, niech żyje Frasyniuk, "Solidarność", "Solidarność" i "Solidarność".
Rozlega się płacz dzieci, widzę płaczących starszych już ludzi. Części udaje się wyjść z niebezpiecznej pułapki, uciekając w kierunku wolnych od ZOMO-wców bocznych uliczek. Pozostałych zapędzają w ciasne wnętrze Katedry.
Naokoło słychać wybuchy petard, krzyki dziecka wodne, szukając swych groźnym pyskiem ofiar.
W Katedrze tumult, słychać płacz dzieci, kobiet i starców.
Na zewnątrz uzbrojonych ironicznie twarze młodych ludzi w chełmach, maskach z tarczami i pałkami w rękach - blokują wyjścia.
Ksiądz wznosi katedralne megafony - prosi dowódcę oblepiony o zezwolenie na opuszczenie przez ludzi świętego przybytku. Jest zgoda.
Czy dotrzymają słowa? Wszak nieraz... Pierwsi odważni wychodzą. Spokojnie. Wychodzą i pozostali - opuszczone głowy, w sercu zapiekła nienawiść.
W oknach pobliskiego szpitala głowy chorych, którzy z przerażeniem obserwują demonstrację siły, buty i bezprawia.
Na ulicy Wieczorka, przy Moście Pokoju, widzimy zgromadzone tłumy przypadkowych przechodniów, z nienawiścią i złością w oczach.
Jak długo będą tak milczące stali?

/jotes/

KORESPONDENCI ZAKŁADOWI DONOSZĄ:

GORLIWY SŁUGUS WRON-y
KAZIMIERZ MATCZUK
zam. W-w, ul. Oficerska 6m 44
Komendant Zakł. Straży Pożarnej przy Lokomotywowni PKP, W-w - Gł.
Były działacz "Solidarności", jeden z założycieli koła przy Zakł. Str. Poż. Wykazania się ochotą służenia WRON-ie. Bez szemrania, z wielką ochotą i pośpiechem wykonał polecenie funkcjonariuszy SB. Wszedł na 40-to metrowy komin w celu zdjęcia flagi umieszczonej tam przez nieodjętych się ugiąć byłych kolegów z "Solidarności".
Jak nam wiadomo, spółdzielnia "Florian" odczuwa brak wykwalifikowanych kominiarzy, może by... Lepiej nie, bo taki czynność nie przyniesie z nazwiska nazwiska wśród kominiarskiej braci.

/jotes/

NADGORLIWIEC Z WUT
JERZY NOWICKI
ul. Grochowa 16 m 4
tel. dom. 61-34-08
II-gi sekretarz POP WUT - Wrocław
Nadgorliwiec, wybitnie aktywny. Zraził do siebie całą załogę. Podziękowania otrzyma osobiście w odpowiedniej porze.

/załoga WUT/

"Jeśli ktoś uważa, że ludzie walczący o przełamanie oków masowej nędzy są gotowi zrezygnować ze swobód w zamian za polepszenie warunków materialnych daje dowód, iż nie zdołał pojąć najgłębszych aspiracji ludzkich."

Redakcja dziękuje: Anna-700, Skorpion-500, Joanna i Tadeusz XXX 550, Walentyna-900.

Druk: WYDAWNICTWO NIEZALEŻNE
REDAGUJE ZESPÓŁ
Numer zamknięto 16.08.198[illegible]
Nakład - 5000 szt.

Redakcja prosi o przekazywanie materiałów, papieru oraz innych potrzebnych do produkcji naszego pisma materiałów za pośrednictwem kolporterów.
Dziękujemy.